Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 7-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 184

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Podpisanie umowy pożyczkowej.

Otrzymujemy krótkoterminowy kredyt w wysokości 15 miljonów dolarów.

Realizacja pożyczki stabilizacyjnej nastąpi na jesieni.

Warszawa, 6 lipc.a
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dniu dzisiejszym odbyła się dłuższa konferencja na Zamku w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Piłsudskiego przy współudziale p. wicepremjera inż. K. Bartla i p. ministra skarbu G. Czchowicza. Po odbyciu tej konferencji p. minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 miljonów dolarów, dokonał wymiany odnośnych dokumentów oraz listów, stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

***

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Ze źródeł miarodajnych otrzymujemy następujące uzupełnienie oficjalnej wiadomości o zaciągnięciu pożyczki.

Pożyczka 15 miljonów dolarów oprocentowana w wysokości 6 proc. rocznie zaciągnięta jest przez rząd polski na 6 miesięcy, jako rezerwa walutowa dla Banku Polskiego w razie przeciągania się stanu biernego bilansu handlowego i dalszego odpływu walut z Banku Polskiego.

Sumy z pożyczki złożone na rachunku bieżącym będą mogły być przekazywane przez rząd Bankowi Polskiemu, przyczem procent płacony będzie wyłącznie od sum faktycznych z rachunku podniesionych, a nie od całej sumy do dyspozycji rządu zarezerwowanej.

Równocześnie z podpisaniem umowy o pożyczkę w wysokości 15 miljonów dolarów przygotowano kompletnie i parafowano kontrakt o pożyczkę stabilizacyjną 60 miljonów dolarów, która podpisana będzie m jesieni.

Kontrakt sporządzony w dwuch odpisach jest ostateczny i po parafowaniu go ostatni z przebywających w Warszawie delegatów amerykańskich p. Fisher opuścił stolicę.

Dyktatorzy finansowi świata

zatwierdzili kredyt dla Polski.

Nowy Jork, 6 lipca.

Na naradzie przedstawicieli banków emisyjnych, która odbywa się w Nowym Jorku pod przewodnictwem gubernatora Stronga, a przy współudziale gubernatora Banku angielskiego Normana, Banku Rzeszy Schachta i wicegubernatora Banku francuskiego prof. Rits'a — omawiano sprawę Polski i Sowietów.

Zatwierdzono umowę między Bankiem Polskim a emisyjnemi bankami europejskiemi w sprawie udzielenia wspólnego kredytu polskiej instytucji emisyjnej do wysokości 20 miljonów dolarów.

Poza tem zdecydowano narady banków emisyjnych, posiadające dotychczas charakter nieoficjalnego porozumienia — przekształcić w najbliższym czasie w stałą organizację.

Organizacja ta zostałaby rozszerzona przez przyjęcie do niej Banku Polskiego i kilku największych banków europejskich.

Dekret prezydenta Rzeczypospolitej

O rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości

uchylony przez komisję prawniczą sejmu.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Marka rozpoczęła dziś rozważanie dekretów z 10 maja r. b. 1) o prawie prasowem i 2) o rozpowszechnianiu wiadomości nieprawdziwych i zniewag.

Oba dekrety wpłynęły w poniedziałek 4 b. m. do laski marszałkowskiej, zostały odczytane na wczorajszem posiedzeniu izby i stały się już dziś przedmiotem obrad komisji pnawniczej.

Referent pos. Liberman (PPS) poddał najpierw oba dekrety ogólnej krytyce, a następnie przeszedł do szczegółowego rozważania dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag, gdyż dekret ten nadaje się do zupełnego uchylenia, podczas kiedy drugi dekret o ustawie prasowej pozwala na poczynienie zmian, które wymagają dłuższego czasu i obszerniejszej dyskusji.

— Dekret o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag — mówi referent — jest nawskroś przesiąknięty duchem policyjnym, odznacza się wielką srogością kar i bynajmniej nie odpowiada państwowej, ani społecznej potrzebie, gdyż już obowiązujące ustawodawstwo zawiera w tej mierze dostateczne przepisy.

Dekret rzeczony jest nadto bardzo niechlujnie zredagowany, nietylko co do konstrukcji pojęć prawnych, ale także co do języka, użytego w nim.

Głównie zwraca uwagę okoliczność, że dekret ten nie jest dostatecznie skoordynowany z dekretem o prawie prasowem, gdyż niektóre kwestje oba dekrety rozwiązują odmiennie, co oczywiście musi wprowadzić znaczny zamęt w orzecznictwie sądowem.

Z tych wszystkich powodów referent prosi o uchylenie dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Po przemówieniach posłów Somersteina, Łypacewicza, Matatkiewicza, Marjana Seydy (ZLN) komisja jednomyślnie przyjęła wniosek referenta o całkowitem uchyleniu dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Wniosek komisji przyjdzie prawdopodobnie pod obrady na jutrzejszem posiedzeniu sejmu.

Drugi dekret o prawie prasowem będzie jutro przedmiotem dyskusji w komisji.

Regularna komunikacja lotnicza nad Atlantykiem.

Sensacyjne oświadczenie Lindbergha.—W pierwszym locie weźmie udział 10 samolotów.

Londyn, 6 lipca.

Lindberg, powróciwszy z Ottawy, złożył wobec prasy w Nowym Jorku niespodziawną deklarację, że przygotowania do rozpoczęcia regularnych lotów nad Atlantykiem są na ukończeniu. Pierwszy lot będzie lotem gromadnym, w którym weźmie udział 10 samolotów, a między innymi i samolot jego, na którym przeleciał pierwszy raz Atlantyk.

Paryż, 6 lipca.

Chamberlin ogłasza w „New - York Times" artykuł o locie Byrda. Oświadcza on, że lot Byrda był wzorowo przeprowadzony i bardzo starannie przygotowany, natomiast zawiodła służba radjowa tak w Anglji jak i we Francji. Byrd powinien był utrzymać łączność ze stacjami radjowemi, które ustaliwszy miejsce gdzie powinien był się znajdować jego samolot powinny były spowodować wysłanie aparatów świetlnych. Okazuje się teraz, że należyte zorganizowanie służby radjowej będzie decydującym momentem przy wprowadzeniu regularnej komunikacji lotniczej pomiędzy Ameryką a Europą. Utworzenie stacji pomocniczych na wybrzeżach Irlandji i na wyspach Azorskich jest koniecznością.

Tragiczna śmierć podchorążego.

Nie zdał egzaminów i odebrał sobie życie.

Na poligonie artyleryjskim Mokry—Łuk w gminie Okuniew znaleziono w dniu wczorajszym zwłoki jakiegoś żołnierza z przestrzeloną głową. Obok trupa leżał naładowany 4-ma nabojami karabin piechoty systemu „Mauser".

Na kołnierzu zabitego widniały oznaki oficerskiej szkoły piechoty z Ostrowa —Komorowa.

Okazało się, że zabitym jest 24-letni uczeń oficerskiej szkoły piechoty, Władysław Łatycz. Badanie wykazało, iż popełnił on samobójstwo.

Powodem rozpaczliwego kroku były **niedostateczne postępy w naukach.**

Władysławowi Łatyczowi brak było zdolności. Pilny i pracowity, skrycie bolał nad tem, dokładając wszelkich starań, ażeby choć z dostatecznym wynikiem skończyć szkołę.

Niestety, końcowe egzaminy wypadły dla niego fatalnie.

W największej tajemnicy zabrał karabin szkolny i udał się na poligon artyleryjski. Do cyngla przywiązał sznurek, lufę oparł o brodę i, włożywszy pętlę w stopę, pociągnął wdół.

Z przestrzeloną na wylot głową runął młody człowiek na murawę.

Waloryzacja ceł

na razie nie będzie wprowadzona.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Rada finansowa odbyła wczoraj wieczorem ponownie posiedzenie poświęcone sprawie waloryzacji ceł.

Po referacie ministra skarbu Czechowicza który oznajmił radzie finansowej o podpisaniu kontraktu pożyczkowego uznano iż Bank Polski ma dzięki pożyczce tej gwarantowaną odpowiednią ilość walut zagranicznych i wobec tego sprawa waloryzacji ceł przestała być sprawą paląca.

Wobec rozbieżności zdań w łonie samej rady finansowej na temat waloryzacji ceł i sprzecznych na tę sprawę poglądów sfer przemysłowych, handlowych i finansowych postanowiono powierzyć zbadanie całego zagadnienia specjalnie wyznaczonym fachowcom.

W każdym razie sprawa waloryzacji ceł schodzi chwilowo z porządku dziennego.

Bałagan w warszawskiej radzie miejskiej.

Nowoobrany prezydent stolicy, inż. Słomiński wysuwa trzy żądania.

Ugrupowania radzieckie nie mogą dojść do porozumienia w sprawie wyboru wiceprezydentów.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Wczoraj o godzinie 8-ej wieczorem prezes rady miejskiej w Warszawie poseł Jaworowski po otwarciu posiedzenia poświęconego wyborowi wiceprezydentów miasta oświadczył, iż otrzymał list od nowoobranego prezydenta inż. Słomińskiego, w którym ten stawia trzy warunki, od spełnienia których uzależnia objęcie nowego stanowiska.

Mianowicie inż. Słomiński prosi o zagwarantowanie mu powrotu na zajmowane stanowisko naczelnika wydziału budownictwa magistratu warszawskiego, gdyby do końca r. b. nie ze swojej winy, lecz z przyczyn natury politycznej przestał być prezydentem miasta.

Dalej żąda, aby stanowiska naczelnika wydziału budownictwa nie obsadzać, lecz powierzyć je tymczasem fachowcowi, jego zaś uważać za przebywającego na urlopie.

Wreszcie żąda zapewnienia mu powrotu na stanowisko rcwnorzędne naczelnikowi wydziału po ukończeniu kadencji prezydenta miasta.

Prezes rady miejskiej Jaworowski zaprosił wobec tego wszystkich radnych na specjalne posiedzenie, celem rozpatrzenia żądań inż. Słomińskiego.

Na posiedzenie zaproszono również autora listu, który po kilku przekonywujących przemówieniach radnych oświadczył, iż list swój cofa i stanowisko prezydenta przyjmuje.

Następnie rozpoczęły się pertraktacje w sprawie wyboru wiceprezydentów, na które to stanowiska wysunięto kandydatury pp. Borzęckiego (Kops), dr. Raabego (Sanacja) i Szpotańskiego (P. P. S.).

Na te kandydatury głosować mieli solidarnie wszystkie stronnictwa polskie.

Jednak kompromis rozbił się jeszcze przed pierwszym głosowaniem, a stronnictwa żydowskie wysunęły kandydaturę sen. Koernera na jednego z wiceprezydentów. Rokowania kuluarowe przeciągnęły się tak długo, iż o godz. 12-ej w nocy do głosowania jeszcze nie przystąpiono.

Słuszna decyzja.

—:—

Limanowski, Strug i in.

nie będą odpowiadać za podpisanie odezwy.

Z Warszawy donoszą:

W swoim czasie skonfiskowano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej autorów odezwy w sprawie więźniów politycznych.

Obecnie dowiadujemy się, iż postępowanie karne przeciwko autorom odezwy (Strug, Limanowski, Śmiarowski i inni) jest umorzone przez wydział 8-my karny sądu okręgowego w Warszawie z powodu braku cech przestępstwa.

Lot kobiecy Europa—Ameryka.

Niemka p. Rasche chce lecieć do N. Jorku.

Paryż, 6 licpa.

Wczoraj o godz. 7.50 wylądowała na lotnisku w Le Bourget p. Thea Rasche, lotniczka niemiecka.

Pani Rasche zamierza odbyć lot do Ameryki w towarzystwie mechanika.

Przybyła ona do Paryża, by prowadzić podjęte już w Berlinie rokowania z Chamberlinem i Lewinem. z którymi udaje się do Londynu.

Precz z geszefciarstwem w armji.

Drugi dzień rozpraw sądowych przeciw gen. Żymierskiemu.

Wczorajsza rozprawa sądowa przeciwko gen. Żymierskiemu, pułk. Burgiel - Mączyńskiemu rozpoczęła się z dość znacznem opóźnieniem.

Od rana toczyła się

narada kompletu sądzącego

pod przewodnictwem gen. Bronisława Sikorskiego. Na naradzie tej poruszana była sprawa wniosku prokuratora, pułk. Rumińskiego, o zarządzenie tajności obrad w momencie, gdy rozprawa dotyczyć będzie mob. masek gazowych i orderów zagranicznych, nadanych gen. Żymierskiemu.

O godz. 11-ej na salę wchodzą prokurator, obrońcy i oskarżeni, chwilę potem wkracza sąd.

W dniu wczorajszym obrona oskarżonych wprowadziła dwie stenografistki, które notują przebieg rozprawy.

Na wstępie przewodniczący gen. Sikorski oświadcza, iż sąd zastanawiał się nad wnioskiem prokuratora o zarządzenie tajności obrad i

postanowił, by w chwili, gdy rozprawa dotyczyć będzie mob i jakości masek gazowych, wykluczyć jawność obrad.

w kwestjach, dotyczących mobilizacji i jakości masek.

Co się tyczy zarządzenia jawności w sprawie orderów zagranicznych gen. Żymierskiemu, sąd odroczył decyzję do chwili, kiedy sprawa ta stanie się podczas przewodu aktualna.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO.

Przewodniczący zapytuje gen. Żymierskiego, czy przyznaje się do winy, [illegible] mu zarzuca akt oskarżenia.

Gen. Żymierski: Do winy się nie przyznaję, nie popełniłem żadnego przestępstwa, ani nie naraziłem skarbu państwa na żadne straty.

Przewodniczący prosi o szczegółowe oświadczenie i wyjaśnienia odnośnie aktu oskarżenia, przyczem zaznacza, iż zarzuty zgrupowane są celem ułatwienia w kilka grup zasadniczych.

Następnie przewodniczący stawia szereg pytań podsądnemu.

Przewodniczący: Kiedy pan generał objął stanowisko zastępcy szefa armji?

Gen. Żymierski: W lutym 1924 roku.

Przewodniczący: Jak długo zajmował pan to stanowisko?

Gen. Żymierski: Do grudnia 1925 r.

W tym momencie obrońca mec. Szurlej zwraca się do przewodniczącego i prosi, aby gen. Żymierski mógł udzielić wyjaśnień odnośnie aktu oskarżenia w całości a nie na poszczególne pytania. Przewodniczący odpowiada, iż zgadza się na to, jednak musi zadać kilka pytań dla ustalenia stanu faktycznego.

Następnie gen. Żymierski rozpoczyna swoje wyjaśnienia i twierdzi, że od roku 1914 pełnił służbę w wojsku, jako oficer linjowy aż do roku 1920, kiedy to był dowódcą dywizji, wchodzącej w skład armji gen. Rydza - Śmigłego. Po powrocie z frontu został przez ministra spraw wojskowych wysłany na dwa lata do szkoły wojennej do Paryża, gdzie przebywał przez 1922 i 1923 rok.

W dniu 1 stycznia 1924 roku powrócił do Warszawy i wówczas ówczesny minister wojny, gen. Sosnkowski, powołał go do administracji wojskowej. Gen. Żymierski opierał się temu, twierdząc, że na administracji wojskowej się nie zna i chce się poświęcić wyższym studjom wojkowym. Pragnął wówczas zostać wykładowcą w wyższej szkole wojennej. Jednak pod naciskiem generała Sosnkowskiego, proponowane mu stanowisko przyjął.

Gen. Żymierski oświadcza, że przez cały 1924 roku uczył się administracji od drobnych szczegółów, gdyż był kompletnym laikiem w tej dziedzinie.

Tragiczna śmierć

kupca niemieckiego.

Berlin, 6 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

W mieście Cassel wydarzył się niezwykły wypadek samobójstwa. Pewien kupiec który stracił na giełdzie kilkadziesiąt tysięcy marek odkręcił kurki od gazu aby pozbawić się życia. W międzyczasie pisał on pożegnalne listy. Na zakończenie zapalił papierosa. Zapałka spowodowała straszną eksplozję, która zniszczyła całkowicie urządz[illegible]na. Kupiec zmarł w k[illegible]c wskutek ran od poparzenia. L[illegible]pozostały nietknięte przez ogień.

Zgon księcia pruskiego

Fryderyka Zygmunta.

Berlin, 6 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Dziś zmarł w Lucernie ks. pruski Fryderyk Zygmunt, syn Fryderyka Leopolda. Śmierć nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas konkursów hipicznych, w czasie których książę spadł z konia. Jeźdźcy niemieccy na znak żałoby powstrzymali się od udziału w zawodach.

Od iskry parowozu

spłonęła kobieta.

Londyn, 6 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Wczoraj pokojowa w jednym z zamożnych domów londyńskich stała w oknie, gdy z przejeżdżającego pociągu kolei wpadła na nią iskra, która zapaliła celulojdowy fartuszek. Fartuch zajął się i pokojowa spaliła się żywcem w przeciągu kilku minut.

Flota niemiecka

przybywa do Gdańska.

Berlin, 5 linc.

Według informacji biura Wolffa, senat gdański otrzymał urzędowe zawiadomienie, że w dniu 12 b. m. w południe zawiną w odwiedziny do portu gdańskiego dwa niemieckie okręty wojenne, a m. in. okręt linjowy „Hessen", dowodzony przez kpt. marynarki Junkermanna, i łódź podwodna T. 190. Okręty zabawią w porcie gdańskim do 17 b. m.

Starcie na granicy bessarabskiej.

Bukareszt, 6 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

Na granicy besarabskiej doszło do krwawego starcia między rumuńską strażą pograniczną i bandą rosyjską która przekroczyła granicę rumuńską i zastrzeliła rumuńskiego strażnika. Po krótkiej strzelaninie banda została wyparta do Rosji.

Pół miljona żołnierzy

liczy armia francuska.

Paryż, 6 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express).

Podczas dyskusji w izbie deputowanych nad poborem rekruta referent ustawy oświadczył, iż w obecnym stanie armja francuska liczy na stopie pokojowej 500 tysięcy ludzi. Najsilniejszą armją w Europie posiada Rosja — 650 tysięcy ludzi, podczas gdy Włochy posiadają 436 tysięcy ludzi. Referent wypowiedział się za utrzymaniem we Francji jednorocznej służby wojskowej tembardziej że sytuacja wojskowa armji francuskiej nie daje żadnych powodów do niepokoju

Bez większości.

Oczy całej Polski zwrócone są na Warszawę, tu bowiem zbiegają się wszystkie nerwy organizmu państwowego, gdyż stolica jest mózgiem i sercem kraju. Wybory do rady miejskiej Warszawy były też wskaźnikiem temperatury politycznej całego państwa i pozwalały wnioskować, w jakim kierunku płyniemy.

Znamiennym był fakt, iż wszystkie niemal ugrupowania, które brały udział w wyborach, a przedewszystkiem te trzy zasadnicze odłamy: endecja, obóz majowy i socjaliści — uważały, że wyszły z tej walki zwycięsko.

Zwyciężyli wszyscy, albo — **wszyscy ponieśli porażkę.**

To twierdzenie jest właściwie bliższe prawdy objektywnej, szło bowiem o władzę, o możność przeprowadzenia swej woli, swej polityki, a ten cel może być osiągnięty **tylko przez większość.**

Na tem polega cała filozofja rządów demokratycznych, cały ich sens i treść.

Niestety, większości nie uzyskała żadna z tych grup, a układ sił jest tego rodzaju, że wszelkie kompromisy, pakty, natury nawet technicznej, mają pozory — **„zdrady" sztandaru partyjnego.**

Ten moment ma u nas szczególne znaczenie i jest w sposób niezwykle demagogiczny wyzyskiwany. Zastanówmy się właśnie nad przyczyną tego.

Stwierdzić przedewszystkiem trzeba, że w żadnym parlamencie świata, prócz włoskiego i angielskiego, niema jednolitej rządzącej większości, a składa się ona z kilku ugrupowań, zbliżonych do siebie społecznie i politycznie.

Większość w parlamencie jest ideałem wszystkich stronnictw, dotąd jednak prawie nigdzie nie osiągniętym. Byłoby więc niemożliwością utrzymanie systemu parlamentarnego, **gdyby wszystkie stronnictwa a priori i zasadniczo odrzucały kompromis.**

To też, t. zw. **opozycja, taktyczna,** wyłączająca zgóry wszelkie porozumienie z kimkolwiek, jest zasadniczo **demagogją**, mającą jakieś inne poboczne cele, a nie bezpośrednie rządzenie i pracę pozytywną.

Stąd wnosimy, iż trudności, jakie powstawały przy wyborze magistratu m. Warszawy, są natury bynajmniej nie lokalnej, a głównie spowodowane zostały toczącą się obecnie w całym kraju akcją wyborczą. Żadne ze stronnictw nie chciało osłabić swych szans tam, gdzie jeszcze rozgrywają się walki.

A wszak wiadomo, że podczas wyborów wszyscy są wrogami i dopiero nazajutrz zaczynają się **nawzajem poznawać**, a nawet spokojnie i niekiedy bardzo **przyjaźnie rozmawiać.**

Dlatego uważamy za błąd taktyczny narażenie wszystkich stronnictw na ewentualność „kompromitacji". Trudno, wybory są żywotnym interesem każdej partji i tego nikt nikomu nie wyperswaduje. Należało więc raczej przeprowadzić kampanję wyborczą we wszystkich większych miastach równocześnie i wówczas okazałoby się, że kompromisy, pakty i porozumienia dochodzą do skutku znacznie łatwiej i bez wzajemnego oskarżania się o „zdradę".

Operowanie takiemi zarzutami jest może naturalne, gdy chodzi o łapanie mandatów, względnie o uświadamianie obywateli „na dalszą metę" o ideałach i celach zasadniczych danego stronnictwa, ale ze zwykłej kampanji wyborczej nie można robić bezwzględnej **„wojny domowej"**, podczas której głoszona jest zasada „kto nie z nami — ten przeciwko nam".

Z tych założeń wychodząc, pozwalamy sobie twierdzić, że wszelkie rządy parlamentarne są **wręcz niemożliwe bez kompromisu**, a to, co się stało w Warszawie jest tylko odgłosem toczącej się w kraju walki wyborczej.

Gdy więc uspokoją się nieco namiętności, i znów zapanuje szara codzienność, tego rodzaju „zdrady" będą uważane za jedynie możliwe i wskazane posunięcia.

Zresztą, nikt wówczas nie będzie o tem nawet mówił.

Tadeusz Górski.

Walka w Anglji wre.

Izba lordów chce mieć większe wpływy.

W latach przedwojennych ówczesny angielski minister finansów Lloyd George przeprowadził zwycięską kampanję z izbą lordów w obronie swoich postępowych przedłożeń finansowych. Walka zakończyła się zupełnem zwycięstwem bezwzględnego walijskiego polityka i niemal, że zupełnem pozbawieniem wyższej izby inicjatywy ustawodawczej i realnego wpływu na przebieg spraw państwowych.

Izba lordów niema odtąd prawa podejmowania uchwał w sprawach natury finansowej, zastrzeżonych izbie poselskiej. Przewodniczący tej izby decyduje o tem, czy jakieś przedłożenie ma charakter finansowy; **wystarczy do projektu ustawy, mającego jakikolwiek charakter, dołączyć mało znaczący artykuł treści finansowej,** aby izbę lordów pozbawić prawa głosu w tej sprawie.

Wyższa izba ma jedynie możność powstrzymania wejścia ustawy w życie.

Obecny rząd konserwatywny Baldwina czuje się niepewnie. Skutki strejku węglowego odbijają się na życiu ekonomicznem Anglji. Polityka finansowa ministra skarbu Windstona Churchilla wywołała zawód i wielkie niezadowolenie. Szeregi wyborcze partji pracy wzrastają a stronnictwo liberalne, które uważano do niedawna za skazane na zupełną zagładę, pod energicznem kierownictwem Lloyd George'a odniosło już trzy zwycięstwa przy uzupełniających wyborach do parlamentu. Stronnictwo konserwatywne, mimo że posiada olbrzymią większość w parlamencie, **choruje na brak zaufania w swoje siły** i na rozterki wewnętrzne, gdyż nie posiada energicznych i wybitnych przywódców. W takich warunkach jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że rząd konserwatywny pragnie się zabezpieczyć przed niezadowoleniem wyborców, które może się na nich odbić dotkliwie przy następnych wyborach do parlamentu.

Jednym ze środków wiodących do tego celu jest zreorganizowanie i demokracja izby lordów i rozszerzenie jej uprawnień, aby w ten sposób izba, będąca ośrodkiem wpływów konserwatywnych, mogła przeciwstawić się zradykalizowanej izbie niższej. I tu zaznacza się pozorny paradoks: **konserwatyści chcą zdemokratyzować izbę wyższą na to, aby wzmocnić jej znaczenie;** partja pracy i liberali oświadczają się za stanem obecnym, który pozbawia ją większego znaczenia.

Projekt rządowy idzie w tym kierunku, aby ilość członków izby lordów zmniejszyć do połowy, wydatnie ograniczyć lordów dziedzicznych, pozostawiając ten przywilej wyłącznie członkom rodziny królewskiej i przedstawicielom episkopatu anglikańskiego. W miejsce lordów **dziedzicznych wprowadza się członków wybieralnych na 12** lat przez kolegja **wyborcze zresztą** bardzo nieliczne. Korona **nadal ma** prawo mianować członków izby lordów, aby móc rządowi, którego **partja nie** jest dostatecznie **reprezentowana w izbie wyższej, jak to np. ma miejsce z partją pracy,** zapewnić **dostateczne przedstawicielstwo w tej izbie.**

W **dalszym ciągu projekt** rządowy przewiduje, **że decyzja o tem, czy** dane przedłożenie **ma charakter finansowy** a tem samem nie **podlega kompetencji** izby lordów ma odtąd zapadać **na podstawie porozumienia obu izb, a nie na** mocy jedynie orzeczenia **przewodniczącego** izby poselskiej. Partja pracy i **liberali** wystepują bardzo ostro **przeciw projektowi** rządowemu, zarzucając mu tendencje reakcyjne i dążenie do ograniczenia praw izby **powołanej przez głosowanie** powszechne.

Partja pracy **rozgoryczona** jest ponadto przeprowadzonem **niedawno** ograniczeniem uprawnień **związków** zawodowych **robotniczych, zwłaszcza w** dziedzinie **strejku.**

Rząd umiarkowanego dotąd premjera Baldwina wstąpił w ten sposób na ścieżkę bojową a wewnętrzne walki polityczne w Anglii zaostrzyły się wskutek tego.

R. T.

Ustawy samorządowe na plenum sejmu.

Mniejszości narodowe ostro zwalczają wszystkie przedłożone projekty.

Warszawa, 6 lipca.

Na wstępie posiedzenia marszałek przy załatwianiu urlopów oświadczył, iż na przyszłość w sprawie udzielania urlopów postępować będzie z mniejszym liberalizmem, apelując do izby, aby i ona w udzielaniu urlopów dłuższych również tak postępowała. Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad ustawami samorządowemi.

Pierwszy zabrał głos poseł Szyper (Koło żyd.), wyrażając uznanie dla ogromu pracy, jaki dokonała komisja administracyjna. Usunięto wiele płaszczyzn tarcia, niestety jednak ile razy szło o sprawy mniejszości narodowych, zagadnienie to załatwiano wyłącznie pod kątem widzenia ciasnego nacjonalizmu, a nie pod kątem widzenia państwowym. W konstrukcji prawa wyborczego zastosowano trzy systemy, osobny dla wsi, dla powiatów i dla miast, a chodziło o to, aby uniemożliwić narodowościom niepolskim wszelkie zblokowanie się.

Pos. Jeremicz (Kl. Białoruski) uskarża się, iż w ustawach samorządowych demokracja polska zdradziła swe zasady, pogłębiając przepaść między sobą, a mniejszościami narodowemi. Pos. Holeksa (Ch. D.) zauważa, iż daje się słyszeć dużo krytyk omawianych projektów, ale ani w sejmie ani poza sejmem krytycy nie przedstawili innego systemu, któryby lepiej odpowiadał interesom ludności polskiej i lepiej zabezpieczał charakter gospodarczy samorządu.

Pos. Dzierżawski (ZLN) stwierdza, że zaletą projektów jest ich przystosowalność do lokalnych warunków. Tę różnolitość należałoby uwzględnić zwłaszcza w skomplikowanych stosunkach narodowościowych. Nie chodziło o ograniczenie żadnej narodowości, przeciwnie o stworzenie platformy wspólnej pracy, co łagodzić będzie antagonizmy, zapewnić jednak trzeba było ludności polskiej należne jej prawa. Stronnictwo mówcy, wypowiada sie za utrzymaniem proporcjonalności i za głosowaniem na osoby, a nie listy.

Pos. Powłowski (Stron. Chłopskie). Mówca wyraża zadowolenie, że projekty ustaw samorządowych weszły nareszcie na porządek obrad izby, wyraża jednak wątpliwość, czy sejm zdoła doprowadzić je do skutku. Stronnictwo mówcy widzi w ustawach braki, stosunek jednak stronnictwa chłopskiego do całości ustaw jest przychylny i stronnictwo to dołoży starań, aby projekty stały się ustawami.

Następnie pos. Ćwiakowski (monarchista) stwierdza, że zrozumiałą jest chęć stronnictw obecnej izby zaskarbienia sobie dobrej opinji w przyszłym sejmie przez uchwalenie ustaw samorządowych. Mówca wyraża jednak wątpliwość, czy kluby, będące w agonji, zdołają to uczynić, a jeżeli uczynią to, czy społeczeństwo będzie z tych usutaw zadowolone.

W dalszym ciągu pos. Ćwiakowski dowodzi, że sejm wkracza w kompetencje przyszłego sejmu, uchwalając ustawy samorządowe, przyznaje jednak, że przedłożone projekty opracowane są z niezwykłym u nas nakładem studjów i wysiłków.

Kończąc pos. Ćwiakowski **oświadcza, że musi powstać władza monarchy polskiego, któremuby zależało na zgodnem współżyciu wszystkich obywateli. Mówca głosować będzie za wszystkiemi poprawkami, które będą zgodne z jego poglądami.**

Pos. Dubanowicz (Ch. N.) dowodzi, że ustawy są hołdem dla haseł, które utraciły już dawno wszelką wartość. Samorząd taki stanie się źródłem nowych cierpień i trudności, zamiast tego, aby być szkołą zmysłu politycznego i wzmocnienia organizmu państwa.

Poseł Prager (PPS) krytykuje stanowisko rządu i stanowisko jego do omawianych kwestji oraz do sejmu, twierdząc, że walka toczy się o władzę nieodpowiedzialną przed żadnym sejmem. Ostoją demokratyzmu jest socjalizm.

Mac Donald na czele opozycji.

Spólny front labourzystów i liberałów przeciw rządowi Baldwina.

Londyn, 6 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

Pomimo zbliżających się ferji parlamentarnych panuje znaczne ożywienie wśród sfer politycznych. Opozycja tak partji pracy jak i liberałów uważa projekt reformy izby lordów za nader nadający się dla propagandy przeciwrządowej. Mac Donald objął z powrotem osobiście kierownictwo opozycji w parlamencie. Porozumiewał się on z liberałami co do treści wniosku wyrażającego rządowi votum nieufności. Mac Donald żąda w tym wniosku by parlament wypowiedział swe ubolewanie z tego powodu że rząd wniósł projekt fundamentalnej zmiany ustroju izby parlamentu dzięki któremu parlament zostałby pozbawiony wszelkiego prawa kontroli, które to prawo posiada już od szeregu pokoleń. Nastroje w parlamencie są tego rodzaju że Baldwin zdecydował się wygłosić mówę przeciwstawiającą się zasadniczo wszystkim projektom prawicy konserwatystów.

Bokserzy łódzcy

uczą się przed wyjazdem na Olimpiadę.

Polski związek bokserski zawiadomił okręgowe związki, że postanowił zorganizować pięciotygodniowy kurs przygotowawczy do „Igrzysk Olimpijskich“. Kurs ten odbędzie się w Poznaniu w centralnej szkole gimnastyki i sportu, która w tym celu wyznaczyła najlepszych swych instruktorów. Kurs obejmować będzie: wykłady, gimnastykę, gry ruchowe oraz trening techniczny bokserski. Polski związek bokserski daje uczestnikom gratis mieszkanie (kwatery oficerskie) w szkole gimnastyki i sportu. Kurs trwać będzie od 15 lipca do 22 sierpnia. Czas pobytu mogą uczestnicy kursu skrócić, minimalnie musi pobyt na kursie trwać 2 tygodnie.

Kierownikiem administracyjnym oraz dyscyplinarnym został wyznaczony przez szkołę p. por. Kazimierz Laskowski, natomiast kierownictwo sportowe spoczywać będzie w rękach prezesa P. Z. B., p. kpt. Jana Barana. Wobec ograniczonej liczby uczestników kursu wyznacza PZB. na Śląski OZB. — 6 zawodników, Łódzki OZB. — 6 zawodników, Warszawski OZB. — 2, Krakowski OZB. — 2, Poznański OZB. — 8.

Podobny kurs pod tak wytrawnem kierownictwem najlepszych instruktorów szkoły może jedynie przyczynić się do podniesienia klasy zawodników, nic też dziwnego, że poszczególne OZB. skorzystają z nadarzającej się dobrej okazji i wyślą swych najlepszych zawodników, tembardziej, że koszty pobytu na kursie nie są znaczne. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyły się w klubach: TS. „Kruszender“ i „Union“ specjalne posiedzenia w tej sprawie. TS. „Kruszender“ postanowiło skorzystać z zaproszenia i wysyła na wspomniany kurs b. mistrza Polski, olimpijczyka Jana Gerbicha. Również SS. „Union“ skorzysta z zaproszenia, wysyłając mistrza Polski wszystkich wag, Tomasza Konarzewskiego oraz mistrza okręgowego, Artura Seidla. (E)

Sowieccy urzędnicy

żyją z łapówek.

Moskwa, 6 lipca.

Administracja kolei Homel — Bachmacz pobierała w ciągu ostatnich lat wielkie łapówki i odciągała „na swoje potrzeby“ procent od zarobków robotniczych. 10 urzędników kolejowych zostało aresztowanych.

Otwórzcie parki i ogrody!

Ludzie pracy chcą mieć możność odpoczynku na świeżem powietrzu.

Największem bodaj zmartwieniem Łodzi w okresie letnich miesięcy, jest minimalna ilość zieleni w mieście, mała ilość parków i ogrodów, w których zmęczeni a nie będący w stanie wyjechać dokądkolwiek łodzianie, mogliby się rozkoszować świeżem powietrzem.

Ciekawe jednak, że nawet te ogrody, które istnieją, są wczesnym wieczorem niewiadomo z jakich powodów, zamykane.

Kto wydał to rozporządzenie, niewiadomo, dość, że od niepamiętnych czasów po godzinie 9-ej wieczór bramy wszystkich parków są pozamykane. Jest to zupełnie niesłuszne i zarządzenie takie krzywdzi ogromnie tych wszystkich obywateli naszego grodu, których nie stać na opłacenie biletu w ogródku Grand-Hotelu, względnie w Helenowie, a którzy pragnęliby zaczerpnąć nieco świeżego powietrza.

W dzień ludzie pracy nie mają czasu na tę przyjemność, przez cały dzień ślęczą oni pochyleni nad biurkami w przedsiębiorstwach handlowych i wszelkiego rodzaju instytucjach, lub spełniają nieraz ciężką fizyczną pracę, nie znajdując czasu na zwiedzenie ogrodu.

Gdy nadchodzi jednak wieczór, z przyjemnością poszliby do parku odpocząć, lecz wówczas zastają bramy zamknięte, a nie chcąc odmówić sobie tej przyjemności, płacą tramwaj do dość odległego Helenowa oraz kupują bilet wstępu.

Sprawa powyższa leży w kompetencji magistratu, którego wydział sprawuje pieczę nad parkami miejskiemi. Magistrat też winien zainteresować się tą bolączką i cofnąć niezrozumiały nakaz zamykania parków po godzinie 9-ej wieczór.

Cóż bowiem nam po zieleni, z której nie możemy korzystać. Jesteśmy zbyt praktyczni, by zawyrokować, że potrzebna jest nam ona jedynie dla upiększenia miasta.

Potrzebna jest nam ona dla naszych płuc i naszego zdrowia i dlatego też domagać się musimy zniesienia bezsensownego zarządzenia.

Nie wątpimy, że nastąpi to w jaknajkrótszym czasie. S.

Wyścigi konne w Łodzi

rozpoczną się w niedzielę 17 b. m.

Warszawskie towarzystwo wyścigów konnych w porozumieniu z łódzkiem towarzystwem hodowli koni organizuje w drugiej połowie miesiąca lipca sezon wyścigów w Łodzi, na wspaniałym torze, jednym z najlepszych w Polsce, w Rudzie pod Łodzią. Jak już donosiliśmy, prace przygotowawcze do otwarcia sezonu wyścigów konnych w Łodzi trwają już od dłuższego czasu; organizatorzy bowiem starają się, aby impreza tegoroczna wypadła pod każdym względem jaknajokazalej. Tegoroczny sezon wyścigów konnych w Łodzi trwać będzie zaledwie 7 dni. Wyścigi odbędą się według następującego kalendarzyka: niedziela 17, środa 20, sobota 23, niedziela 24, środa 27, sobota 30, niedziela 31. Organizatorzy weszli już w pertraktacje z warszawską dyrekcją kolei w sprawie przydzielenia, jak w roku ubiegłym, specjalnych pociągów z Warszawy do Łodzi, w dnie, w których odbędą się wyścigi. W dniu 31 lipca odbędzie się najciekawsza konkurencja tegorocznego sezonu o największą nagrodę. Dowiadujemy się dalej, że do Łodzi przybędą niemal wszyscy jeźdźcy i konie, które startowały w sezonie wyścigów konnych w stolicy. Bardzo licznie będą reprezentowane stajnie właścicieli łódzkich. Tegoroczny sezon zapowiada się doskonale. (E)

W kazamatach czrezwyczajki

strumieniami leje się krew

Moskwa, 6 lipca.

Wadze sowieckie dokonały licznych aresztowań wśród osób oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną.

Liczba aresztowanych sięga [illegible].000 osób.

W gmachu G. P. U. na placu Łubiańskim dokonywane są codziennie liczne egzekucje, o których prasa sowiecka jednak nic nie wspomina.

***

Moskwa, 6 lipca.

W Leningradzie niewykryci sprawcy dokonali zamachu na życie sekretarza sowietu miejskiego, Noinskiego, strzelając do niego dwukrotnie na ulicy z rewolweru.

Noinski jest ciężko ranny. Sprawcy zamachu zbiegli.

W Czernihowie zamordowano na ulicy współpracownika sowieckiego pisma ukraińskiego, „Czerwony Prapor“, komuniste Nikitina.

Śluby w powietrzu.

Goście weselni czekali na ziemi.

Berlin, 6 lipca.

Dziś przed południem odbyły się dwa śluby w szybującym nad Berlinem samolocie.

W przedniej części aparatu pasażerskiego Lufthansy, ozdobionej liljami i różami, umieszczno ołtarz, na którym był krucyfiks i płonęły świece. Proboszcz katolicki ks. Teichmann wystąpił w ornacie. Granie organów odtwarzał gramofon.

W chwili, gdy samolot krążył między wieżami dwóch kościołów, ksiądz pobłogosławił kolejno związki małżeńskie dwóch funkcjonarjuszów zakładów lotniczych Rohrbacha, agenta propagandowego Rosskopfa i inż. Voigta.

Po półgodzinnym locie aparat wylądował na lotnisku, gdzie na obie młode pary czekali goście weselni.



TEATR MIEJSKI

Jutro, w piątek, grana będzie arcywesoła krotochwila paryska Ludwika Verneuil'a „Musisz być moją“ z pp.: Horecką, Morską, Bieliszem, Grolickim, Znieczem w rolach głównych.
Ceny zniżone. Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR LETNI

gra w dalszym ciągu zabawną farsę duńską Möllera „Żoneczka z Variete“ z pp.: Jakubińską, Łapińską, Niedziałkowską, Relewicz-Ziembińską, Krotkem, Mrozińskim, Szubertem i Ziembińskim. Sztuka wybornie wyreżyserowana przez p. Ziembińskiego, grana w szalonem tempie, budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepełnionej widowni.
Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o 8 min. 30.

KONCERT SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Dziś odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Teodora Rydera. W programie: Patetyczna symfonja Czajkowskiego oraz utwory: Webera, Wagnera i Saint-Saensa.

WIELKA ZABAWA.

W uroczym parku „Juljanów“ w niedzielę, dnia 10 lipca r. b. odbędzie się wielka zabawa urządzona staraniem Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na budowę sali bibljotecznej i czytelni.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w czwartek 7-go lipca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty PAT-a. Nadprogram.
15.00 — Komunikat gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
16.20 — Przerwa.
17.00 — Odczyt „Wśród książek“. Przegląd najnowszych wydawnictw — wygłosi prof. Henryk Mościcki.
17.25 — Odczyt p. t. „Tajemnice oceanu“ — wygłosi dr. Piotr Słonimski.
17.50 — Nadprogram i komunikaty.
18.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“.
19.00 — Rozmaitości — wypowie p. Ławiński.
19.20 — Komunikaty PAT-a.
19.35 — Odczyt p. t. „Uroczne oczy w wierzeniach i zwyczajach ludowych“ — wygłosi St. Poniatowski.
20.00 — Komunikat rolniczy.
20.15 — Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z „Doliny Szwajcarskiej“. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego oraz D. Gutowska i M. Salecki (śpiew). Akompanjament M. Robakowa.
22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu. Nadprogram. Komunikaty PAT-a.

Człowiek—wilk

po pijanemu ugryzł nieznajomego w rękę.

Straszną przygodę miał wczoraj p. Stefan Drynkowski (Sienkiewicza 56).

O godzinie 2-ej po południu przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja zaczepił go jakiś nieznajomy, mocno pijany. Pan D. nie miał zamiaru wdawać się w dyskusję z pijakiem i chciał go wyminąć.

Nieznajomy, który niewiadomo z jakiego powodu poczuł doń animozję, przytrzymał go jednak za rękę. Daremnie napadnięty próbował uwolnić się z uścisku. Awanturnik, będąc znacznie silniejszy od pana D., był panem położenia. Gdy po kilku minutach awantura w biały dzień zwabiła znaczniejszą ilość przechodniów, postanowił zrejterować.

— Zostawię ci pamiątkę — zawołał do pana D. Nim młodzieniec zdołał przeszkodzić zamiarom napastnika, ten ugryzł go w rękę tak silnie, iż ze wszystkich palców trysnęła krew. Poszkodowany zawył z bólu.

Przechodnie nie zdołali przytrzymać awanturnika, który skrył się w jakimś domu. Drynkowskiego odprowadzono na stację pogotowia. Lekarz stwierdził głębokie rany kąsane czterech palców prawej ręki i nałożył mu opatrunek. O wypadku tym zawiadomiono policję, która wdrożyła pościg za zbiegłym napastnikiem.

„TOZ“ OTRZYMAŁ MEDAL.

Na międzynarodowej wystawie sanitarno-higjenicznej w Warszawie został „TOZ“-owi przyznany przez komisję konkursową złoty medal w dowód uznania za należytą pracę medyczno-higjeniczną T-wa w kraju.

8 lat ciężkiego więzienia

za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli Jan Hofman, lat 47, Zelman Igielski, lat 31, i Hersz Senator, lat 31, oskarżeni o wyrabianie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Szczegóły przestępstwa przedstawiają się następująco:

Dnia 6 lutego 1927 r. inspektor kontroli skarbowej w Sieradzu Władysław Jasiński zawiadomił komendę policji powiatowej w Sieradzu, iż dowiedział się drogą nieoficjalną, że niejaki Jan Hofman zamieszkały przy ul. Północnej 55/57

wyrabia i puszcza w obieg fałszywe pieniądze.

Do zameldowania tego p. Jasiński dołączył 12 banknotów po 5 złotych i 10 2 zł. fałszywych.

Po porozumieniu się z urzędem akcyz i monopoli Jasiński przybył z konfidentami do Łodzi celem

przyłapania Hofmana i jego bandy.

Urząd śledczy wydelegował 3 wywiadowców, celem ustalenia, skąd Hofman fałszywe pieniądze bierze.

Przeprowadzona obserwacja ustaliła że Hofman, po przybyciu do domu, gdzie bawił pół godziny, udał się na ul. Kielma 25 do niejakiego Hersza Senatora. U Senatora Hofman bawił 15 minut a przy wyjściu, koło ul. Źródlanej został aresztowany.

Przeprowadzona rewizja osobista dała nadzwyczajny wynik, w kieszeni bowiem od palta znaleziono 39 monet fałszywych, w marynarce 20 banknotów po 5 zł. i 20 po 10 zł., w kieszeni zaś od spodni 20 monet jednozłotowych.

Wszystkie monety i banknoty były fałszywe.

Natychmiast przystąpino do przeprowadzenia rewizji u Senatora, i gościa jego Zelmana Igielskiego. Przy obydwuch znaleziono większą ilość fałszywych banknotów.

Na śledztwie żaden z nich do winy się nie przyznał.

Hofman zeznał iż pieniądze fałszywe otrzymał od niejakiego Ludwika Wilmańskiego, lecz okazało się że taki wogóle nie istnieje.

Igielski — że od nieznajomego przy zmianie 11 dolarów.

Wogóle wszyscy trzej plątali się w swych zeznaniach. Senator twierdził że poznał Igielskiego przed kilkoma tygodniami, Igielski zaś zeznał, że zna Senatora cztery lata.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych. Oskarżenie wnosił prok. Stachowski, obronę mecenas Bilyk i Jasieński.

Po naradzie sąd, pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego, w asystencji sędziów Illinicza i Kuleczyńskiego **ogłosił wyrok, mocą którego Jan Hofman i Zelman Igielski skazani zostali na osiem lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Hersz Senator z braku dowodów winy został uniewinniony.** (i).

Ofiara zawiedzionej miłości.

Biedna dziewczyna utopiła się w stawie.

We wsi Sikawa, gminy Nowosolnej pod Łodzią, u niejakich Lidkcw służyła Lidja Ratke, ładna i zdrowa dziewczyna w ktcrej od dłuższego czasu kochał się syn jej chlebodawców.

Miłość jego była tak wielka, iż postanowił on się z nią ożenić, nie zważając na protesty rodziców, którzy, jako majętni ludzie, nie chcieli dopuścić by syn ożenił się

z ubogą dziewczyną.

Z tego to powodu wynikały między rodzicami a synem ciągłe kłótnie, tak dalece że grozili oni nawet synowi wydziedziczeniem.

W ubiegłym tygodniu we wsi Sikawa nastąpił napad bandycki, którego ofiarą padli rodzice młodzieńca. Obaj ponieśli śmierć z rąk bandytów.

Wówczas to zmieniła się całkowicie sytuaucuja. Młodzieniec, odziedziczywszy dużą fortunę, rozmyślił się i oświadczył Lidji, iż

pojąć ją za żonę nie może.

Zrozpaczona dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu udała się w dniu wczorajszym do pobliskiej wsi Stoki, gdzie

utopiła się w stawie.

Trupa denatki wydobyto i złożono do prosektorjum.

Wobec tego, iż staw w Stokach pochłonął w ciągu ostatniego roku już 18 ofiar natychmiast po wypadku udali się do Stoków p. starosta Rżewski w asystencji komisarza Nowaka i wydali rozporządzenie o ogrodzenie stawu tak wysokim płotem, by na przyszłość zapobiec wszelkim wypadkom i samobójstwom w stawie. i.

Kto ma prawo głosu

na walnem zebraniu akcjonarjuszy.

Sąd okręgowy w wydziale handlowym rozpatrywał następującą sprawę:

Powód wytoczył skargę przeciwko spółce akcyjnej z wnioskiem o anulowanie uchwał walnego zebrania, zapadłych w listopadzie r. ub., ponieważ nie dopuszczono go do głosu, co było zaznaczone w protokule.

Pozwana spółka broniła się tem, że powód występował na ogólnem zgromadzeniu w charakterze pełnomocnika jednego z akcjonarjuszów, do czego nie miał jednak prawa, gdyż nie był akcjonarjuszem spółki. Z tego powodu zarząd nie mógł udzielić głosu powodowi podczas dyskusji nad bilansem spółki.

Sąd okręgowy podzielił motywy pozwanej strony, wychodząc z założenia, iż akcjonarjusz może brać udział na walnem zebraniu albo osobiście, albo przez pełnomocnika, którym może być jednak tylko inny akcjonarjusz.

Znużeni i rozczarowani

rezygnują z walki życiowej.

W dniu wczorajszym kronika policyjna zanotowała aż 4 wypadki zamachów samobójczych.

Przy ul. Pieprzowej 14 niejaka Liba Joskowicz w celu samobójczym wyskoczyła z 3 piętra na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia ciała i pęknięcie podstawy czaszki. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa. Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

Przy ul. Szkolnej 30 usiłował otruć się jodyną 15-letni Salek Zylberstein. Pierwszej pomocy udzielił mu felczer Lewkowicz, zamieszkały przy ul. Szkolnej 34.

Przy ul. Śląskiej 5/7 napiła się większej dozy jodyny niejaka Stefanja Rudzińska. Do wijącej się w boleściach zawezwali lokatorzy domu pogotowie kasy chorych, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł desperatkę do szpitala w Radogoszczu w stanie dość poważnym. Przyczyną rozpaczliwego kroku był silny rozstrój nerwowy.

W mieszkaniu własnem przy ul. Kopernika 33 popełnił zamach samobójczy przez wypicie dużej dozy sublimatu niejaki Kazimierz Wroński. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy groźny stan denata, przewiózł go natychmiast do szpitala w Radogoszczu. Wszelki ratunek okazał się spóźniony. Po upływie godziny Wroński, nie odzyskując przytomności, zmarł. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną desperackiego czynu był zawód miłosny.

(R)

„Duchy“ w mieszkaniu

konfiskowały cudzą własność.

P. Anna Podemska, zamieszkała przy ulicy Zawadzkiej 6 była nader zadowolona z swej służącej, Anieli Wargi. Dziewczyna sumiennie wykonywała swe obowiązki i rzadko wychodziła z domu.

W ostatnich czasach p. Podemska spostrzegła jednak, iż w tajemniczy sposób znikają z mieszkania rozmaite wartościowe przedmioty. Codziennie brakowały sprzęty domowe lub towary z pracowni. Gdy zwróciła się do służącej z pytaniem, czy ktoś jej nie odwiedza, gdy pozostaje sama w mieszkaniu, dziewczyna odparła:

— Nikt nie przychodzi. Ale w tym domu coś straszy — może to duchy.

Ponieważ „duchy“ w dalszym ciągu konfiskowały cudzą własność, p. P. postanowiła nie tyle zająć się wiedzą tajemną, ile bacznie obserwować służącą.

Dochodzenia, prowadzone przez właścicielkę mieszkania zostało uwieńczone konkretnemi rezultatami.

Onegdaj Anielę schwytano na gorącym uczynku przywłaszczenia, o czem p. D. zameldowała w policji.

Tak skończyły się „duchy“ w mieszkaniu.

Miasto—ogród.

Paryż posiada 87 tysięcy drzew.

Paryż przedstawia się jak jeden wielki ogród. Tej niesłychanej dbałości o zewnętrzny wygląd miasta, o jego estetykę i hygjenę zawdzięcza Paryż swoje piękno i sławę.

Administracja Paryża obliczyła, że na ulicach miasta znajduje się 87.000 drzew. Jest to więc cały ogromny las. Obliczono, że gdyby drzewa te ustawione były w odległości 6 metrów jedno od drugiego, zajęłyby przestrzeń — 3.132.000 metrów kwadratowych.

Większość drzew znajduje się na słynnych bulwarach paryskich i w parkach i składa się z dwóch gatunków: kasztanów i platanów. Pierwsze wymagają większej troskliwości i giną wcześniej, natomiast drugie są silne i trwałe. Naturalnie, że koszt utrzymania tej olbrzymiej ilości drzew jest bardzo wielki. Wynosi on rocznie 2 miljony franków. Nowych drzew sadzi się rocznie w Paryżu 2000 sztuk

Wiadomości bieżące.

LIPIEC
7
CZWARTEK

Dziś: Cyryla i Met.
Jutro: Elżbiety Kr.

Wschód słońca 3.24
Zachód o g. 19.57
Wschód ks. g. 12.08
Zachód o g. 23.98
Długość dnia: 15.15
Ubyło dnia: 00.11

150 tys. złotych
wyasygnował rząd dla bezrob. inteligencji.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo pracy przekazało 150 tys. złotych dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi na miesiąc lipiec.

Po nadejściu pieniędzy tych do Łodzi, ustalone zostaną terminy wypłat zapomóg, co podane zostanie do wiadomości bezrobotnym zapomocą specjalnych obwieszczeń. (i)

Nowe szpitale
ma budować magistrat.

Przed paru tygodniami powołany został do życia komitet budowy miejskiego szpitala powszechnego, na czele którego stanął wiceprezydent Wojewódzki. Obecnie komitet prowadzi prace nad wyborem miejsca pod budowę tego szpitala, przyczem brane są pod uwagę m. in. Julianów i Chojny.

O ile sprawa nabycia placów będzie pomyślnie załatwiona, wówczas konkurs na budowę będzie rozpisany w roku bieżącym. Magistrat w porozumieniu z komitetem projektuje budowę całego kompleksu szpitali, a to ze względu na olbrzymie potrzeby szpitalnictwa miejskiego w Łodzi. Koszt budowy szpitala na 2 tys. łóżek wyniesie 20 milj. zł. (E)

Roztargnieni łodzianie
zostawiają rozmaite przedmioty w tramwajach.

Jak informuje nas wydział ruchu K. E. Ł., w miesiącu czerwcu zostały pozostawione przez roztargnionych pasażerów w wagonach tramwajowych następujące przedmioty: paletko dziecinne, jedna para bucików, jedna para binokli, 2 kapelusze, 5 rękawiczek, jedna papierośnica, jeden zegarek, 10 portmonetek, 1 czapka, 1 piórnik, 9 parasolek, 4 parasole, 1 fajka, 4 sakiewki, 1 laska, 1 koszyk, 1 młotek, 9 paczek zawierających różne drobiazgi.

Wymienione przedmioty prawi właściciele ich mogą odebrać codziennie w wydziale ruchu w godzinach od 1 do 3 po poł., po dokładnem określeniu ich wyglądu. (R)

W dzikiej ongiś puszczy białowieskiej
niema już żubrów, pozostały jeno wspomnienia.
Ostatniego potomka i króla tych lasów zabito w roku 1919.

I.

Puszcza! — Woń starych drzew, sen dzikich traw, pieśń o wolnej zwierzynie rozbrzmiewa w dźwięku tego słowa.

Nie wypowiadaj słowa tego tak, jak każde inn. Zamknij oczy i myśl: gdzieś daleko znajduje się pewien obszar ziemi z tysiącem piękna i nadziei.

Jak gotyckie świątynie wznoszą się ku niebu prastare jodły, jak niezwyciężone olbrzymy stoją tam potężne dęby. Rosną jak dzieci Boga — bez przymusu. Wolność szemrze w ich gałęziach, tajemnica wszechstworzenia, żarzy się w nich.

Różnobarwne kwiaty w puszczy są jak dzikie posałunki. Mają one tysiące barw i zapachów. I kiedy orzeł budzi się i gdy pieśń szczygłów rozlega się, wówczas z dniem każdym rodzą się w puszczy nowe cuda. —

Puszcza jest wolna, wielka i dzika.

Potężne pnie, wybujałe gałęzie, swawolny zwierz... Wilk miota się, lisy gonią w swobodzie. Dzikie świnie pędzą naprzód, jelenie przemykają się, dzikie koty czają się na drzewach.

Świat puszczy żyje nieskrępowaną swobodą, dopóki człowiek nie zjawi się ze swą „kulturą“, kulą, dubeltówką i swą... śmiercią.

★

Żył niegdyś żubr... Był to największy ssak w Europie — ostatnia dzicz w wolnym obszarze.

Trzeba było widzieć ten charakterystyczny łeb, osodzony na silnym, krótkim karku. Gęsta bronzowa sierść okrywała łeb ruchliwego zwierzęcia. Krótkie, lecz silne rogi ozdabiały masywny łeb, który ociężale, leniwie spoglądał przed siebie, lecz w wściekłości wykazywał swą straszną dzikość.

Miljony żubrów zamieszkiwało niegdyś w Indjach. „Biali“ wytępili je.

W Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, na brzegach Kubanu, na Kaukazie na Węgrzech, oraż w puszczy Białowieskiej rozproszone żubry żyły i powoli rozmnażały się. Żubr nie jest zwierzęciem płodnem. **Samice rodzą zaledwie raz w ciągu trzech lat.**

Podczas wybuchu wojny znajdowały się w puszczy białowieskiej 862 żubry.

Wojna była dla żubrów czasem zupełnego ich wymarcia. Zarządzano na nie obławy, a mięso ich uważano za przysmak.

Podczas wycofywania niemieckiej armji z puszczy białowieskiej, **pozostało w niej zaledwie 180 żubrów.**

Najgorsze jednak czasy nastały po ustąpieniu wojsk niemieckich, gdy polskie zastępy wkroczyły do puszczy.

W tych chaotycznych czasach, kiedy puszcza białowieska nie miała swego „pana“ większa część żubrów postradała życie.

Ostatniego ich potomka zastrzelił w roku 1919 pewien chłop białoruski.

Żył, był niegdyś... żubr w puszczy białowieskiej. Zostało po nim wspomnienie! żubrówka.

Ktokolwiek znajdie się w puszczy bierze wiązkę trawy żubrówki. Chłopi małoruscy używają trawy tej jako przyprawę do wódki, otrzymując w ten sposób napój nasycony miłym aromatem.

Kobietom zaś służy żubrówka do tępienia moli.

Dzieci ustawicznie zrywają żubrówkę i sprzedawają po wsiach.

Wymarł żubr, jednak korzyści materjalne z powodu jego istnienia pozostały.

Kupiłem sobie duże garście trawy, zwanej żubrówką.

Jedną ofiaruję zmęczonemu życiem członkowi, który zblazowany z choremi myślami chodzi po ziemi. Może oszałamiający aromat pobudzi go do nowego życia.

Drugą wiązkę ofiaruję młodej dziewczynie... Wiem weźmie ją ona w swe delikatne dłonie i wyśni swój najpiękniejszy sen.

Najpiękniejszym w życiu jest jednak... sen.

Puszczę otacza mała wioska. Chłopi białoruscy, polscy robotnicy, żydowscy kupcy żyją w cichej wstrzemięźliwości. Żyją z lasu. Bowiem codzień—umierają... drzewa. Ścięte drzewa leżą w drabiniastych wozach, które jadą powoli, bez pośpiechu. Śmierć ma czas. Każdy dzień był świadkiem podobnego „pogrzebu“. Żaden człowiek nie uronił łzy, żaden duchowny nie odprawił modłów. Nikt nie wdział szat żałobnych. Poco? To drzewa tylko umierają.

Przed wejściem do puszczy białowieskiej leży angielski park. W nim znajduje się pałac myśliwski. Panuje w tym pałacu ruchliwe, pełne zadowolenia życie.

Polscy królowie i rosyjscy monarchowie obrali puszczę białowieską za miejsce łowów, zjeżdżając, otoczeni świtą.

Jakie ruchliwe życie panowało wówczas. Pałac ten, który przez Aleksandra III został wzniesiony w stylu bizantyjskim, przeżyte dnie największej świetności.

Mikołaj II mieszkał w tym pałacu, Mikołaj Mikołajewicz urządzał łowy, na których gościem był król angielski. Król belgijski z przyjemnością tam przebywał

Gdy carowie organizowali łowy — drżenie przechodziło całą puszczę. Ile zwierząt padło ofiarą igraszki bezwzględnych tyranów?!

Dzisiaj ma tam siedzibę angielskie towarzystwo „The century European Timber Corporation“. W ozdobnych salach których ściany pokryte są malowidłami, zawiera się tranzakcje handlowe. Cyfry napełniają powietrze. Świat cały zaopatruje się teraz w drzewo białowieskie.

W parku angielskim pachną drzewa i ptaki śpiewają... W gałęziach szumi i dźwięczy.: Sic transit gloria mundi...

I znów jestem we wnętrzu puszczy. Raz jeszcze przechodzę kręte ścieżki, spoglądam na mętną wodę Narewki, która przecina las.

Oddycham tym samym powietrzem co sarny i jelenie, wilki i lisy, szczygły i orły. Świat — zapadł się nagle. Samotność... Wszystkie problemy rozwiązują się nagle. Człowiek staje się młody i śmiały. Znajduję znów drogę ku samemu sobie...

Czytałem raz legendę o Buddzie i Mojżeszu. Szli oni w samotność, by znaleźć drogę ku sobie i ludzkości. Są dnie, kiedy jest to dla nas niezrozumiałe...

W puszczy białowieskiej staje się dla mnie jasna treść owej legendy.

Henryk Zimmerman.

Cieślak jest niepoczytalny.
Zabójcę własnego dziecka oddano pod obserwację lekarzy.

W dniu wczorajszym pisaliśmy o potwornem morderstwie przy ul. Pięknej 63, gdzie 44-letni robotnik Antoni Cieślak w bestjalski sposób pozbawił życia 7-letnią córeczkę swą Natalję,

MIAŻDŻĄC JEJ GŁOWĘ ŻELAZKIEM DO PRASOWANIA.

Ze względu na normalny spokój i obojętność Cieślaka po dokonaniu zbrodni i w chwili aresztowania go, policja powzięła przypuszczenie, iż

JEST TO OSOBNIK UMYSŁOWO CHORY.

Jak ustalono, przypuszczenie to okazało się słuszne.

Cieślak trzykrotnie już przebywał na kuracji w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówku, skąd po raz ostatni wypuszczono go w grudniu ubiegłego roku po względnej poprawie jego stanu zdrowia.

Ciężkie warunki materjalne oraz brak pracy przez czas dłuższy spowodowały ponownie u Cieślaka

SILNY ROSTRÓJ PSYCHICZNY,

którego objawami były coraz częściej powtarzające się ostatnio ataki szału, stanowiące poważne niebezpieczeństwo dla najbliższego otoczenia.

Jest rzeczą niemal pewną że potwornej zbrodni dokonał Cieślak w napadzie szału.

Jak się dowiadujemy, dzieciobójca oddany zostanie pod obserwację psychjatrów i w razie stwierdzenia jego zupełnej niepoczytalności, zostanie umieszczony w szpitalu dla umysłowo-chorych, śledztwo zaś przeciwko niemu zostanie umorzone. (R).

Polegli w walce z caratem.
Dziś odbędzie się uroczysty pogrzeb 7-iu rozstrzelanych przez moskali bojowców.

Donosiliśmy w dniu wczorajszym o wykopaniu przez robotników na Polesiu Konstantynowskiem 7 szkieletów ludzkich, które pochodzić mają z walk w r. 1905/06.

Zwróciliśmy się w powyższej sprawie do kierownika polskich związków, ławnika Kazimierczaka, który wyjaśnił dzieje wykopanych zwłok.

Otóż w roku 1905, podczas walk proletarjatu z zaborcami, w łonie dawniejszej organizacji NZR. została zorganizowana trzecia bojówka, której zadaniem była

walka z kozakami i żandarmerją.

Bojówka ta jako teren swej działalności wyznaczoną miała ulicę Konstantynowską i przyległe do niej boczniçe.

Pewnego dnia 8-miu bojowców zostało przez żandarmerję pochwyconych

i rozstrzelanych na Polesiu Konstantynowskiem,

gdzie pochowano ich we wspólnej bratniej mogile.

Pozostali członkowie bojówki, tropieni przez policję, zdołali zbiec zagranicę. Istnieje wobec tego przypuszczenie, że w miejscu znalezienia szkieletów, winny znajdować się również i

zwłoki ósmego bojowca.

Między zbiegłymi zagranicę znajdował się niejaki Krysiak, zamieszkały na Bałutach przy ul. Kielma. Wytropiony przez policję, w chwili, gdy żandarmi dobijali się do drzwi mieszkania, zdołał on wyłamać dach i salwować się ucieczka, unikając tym sposobem losu towarzyszy z Polesia Konstantynowskiego.

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar caratu odbędzie się w dniu dzisiejszym na Polesiu Konstantynowskiem, przy pełnym polegiych w walce z zaborcami. W pogrzebie wziąć mają udział przedstawiciele wszystkich organizacji zawodowych i szereg instytucji na terenie Łodzi. (i)

Piekło dantejskie w Andrzejowie.

Kto wyjeżdża na niedzielę w stronę Koluszek, naraża swe życie na niebezpieczeństwo.

Bałagan na tej linji nie może być dłużej tolerowany.

Co roku, w letnich miesiącach od 1 czerwca do 15 września, władze kolejowe. biorąc pod uwagę wzmożony ruch kuracjuszy do uzdrowisk i letnisk podmiejskich, wprowadzają specjalne pociągi t. zw. sezonowe, które zapobiec mają zbytniemu natłokowi i służą dla udogodnienia podróżnych.

Nadto w czasie tym kursują specjalne pociągi w niedziele i dni świąteczne, które w znacznej mierze stanowić mają udogodnienie w komunikacji podmiejskiej, która cieszy się w okresie letnim specjalnie wielką frekwencją.

Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, że część mieszkańców Łodzi, których rodziny mieszkają na letniskach w okolicy miasta, pragnie spędzić kilka wolnych godzin na świeżem powietrzu, że nawet ludzie nie posiadający tam rodzin, radziby wyrwać się z szumu i gwaru wielkomiejskiego, by

odpocząć nieco na łonie natury.

Oczywista, że dla tych ludzi wygodna i częsta komunikacja jest poprostu dobrodziejstwem i z tego też założenia wychodzi dyrekcja kolei, wprowadzając sezonowe i świąteczne pociągi.

Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że udogodnienia te, odpowiadają swej nazwie, że stanowią w istocie pewne wygody i że ludzie, pragnący na kilka godzin wyjechać, mogą to uczynić bez zdenerwowania, bez pośpiechu, a co najważniejsze —

bez narażania swego życia.

Trudno bo wyobrazić sobie te dantejskie sceny, jakie rozgrywają się na linji podmiejskiej komunikacji i na stacyjkach letnisk.

Stwierdzić przedewszystkiem należy, że liczba pociągów sezonowych, kursujących między Łodzią a Koluszkami jest stanowczo zbyt mała i

nie odpowiada rzeczywistym potrzebom.

Podczas tego nprz. gdy z Gdańska do wszystkich podmiejskich miejscowości, jak Langfuhr, Oliwa, Soppoty i t. d. odchodzą specjalne pociągi

co 20 minut

i w takich samych odstępach czasu powracają, z Łodzi w kierunku Koluszek odchodzą w godzinach porannych

tylko 3 pociągi

miejscowe, a wieczorem powracają 2. W godzinach, w których ze zrozumiałych względów panuje kolosalny ruch, kursuje tak znikoma ilość pociągów. Powoduje to potworny wprost ścisk i natłok. Zdarzają się wypadki, bynajmniej nie sporadyczne, że

ludzie mdleją w wagonach.

Obrażenia cielesne są na porządku dziennym.

Wczoraj dopiero donieśliśmy o dantejskiej scenie na stacji Andrzejów, kiedy to wskutek olbrzymiego natłoku podróżnych obawiających się pozostania na miejscu, łodzianin jakiś

wpadł pod koła pociągu

i, zawdzięczając jedynie szczęśliwemu przypadkowi, uniknął śmierci. Zaznaczyliśmy przytem, że znaczna jeszcze ilość powracających z letnisk pozostała na stacji, gdyż nie była w stanie wepchnąć się do wagonów.

Podobne sceny nie należą do wyjątków.

A potworność ich potęguje jeszcze

prymitywne urządzenie stacji.

Weźmy bodaj dla przykładu stację Andrzejów, która skupia gros letnisk podmiejskich, jak Wiśniowa Góra, Hulanki, Bedoń, Kraszew i t. d. Drewniana buda, odgrodzona od peronu jedynie małym parkanikiem. Służba bezpieczeństwa podczas odjazdu i przyjazdu pociągów — nieobecna. Dyżurny ruchu dba jedynie o to, by pociąg na czas odszedł, reszta t. j. jakikolwiek porządek —

nie obchodzi go wcale.

Ludzie po zakupieniu biletów wychodzą swobodnie na peron, tłoczą się tuż przy szynach kolejowych, nie zdając sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa a nikt nie znajdzie się, ktoby pilnował porządku.

Przed przybyciem pociągu, tłumy podróżnych sięgają już ilości kilkuset ludzi, i w momencie gdy pociąg nadjeżdża

ławą ruszają ku wagonom

tratując się, popychając i przewracając, byleby tylko zająć miejsce chociażby „stojące", a nie pozostać z braku większej ilości wagonów w Andrzejowie. Kto tego piekła nie widział, ten sobie nie wyobraża, jakie potworności się tam dzieją.

I czyż niema na to rady? Czy ludzie, chcąc odpocząć przez kilka godzin, wyjeżdżać muszą pod grozą niebezpieczeństwa?

Czyżby nie można było w niedziele i dni świąteczne uruchomić większej ilości pociągów miejscowych, a nadewszystko zaprowadzić na stacjach pewne środki mogące utrzymać porządek i zapewnić minimum bezpieczeństwa.

Apelujemy do władz kolejowych, które, w co nie wątpimy, okażą dobrą wolę i postarają się, by zmora tych okropności znikła na zawsze.

SUM.

Opóźnianie bagażu na linji Łódź—Ciechocinek

Władze winny niewłaściwość tę usunąć.

Łodzianie udający się na kurację do Ciechocinka uskarżają się na karygodną opieszałość władz kolejowych przy przewozie bagażu pasażerskiego.

Opowiadano nam wypadek, kiedy bagaż nadany do bezpośredniego pociągu dnia 30 czerwca nie nadszedł do miejsca przeznaczenia jeszcze dnia następnego do godz. 20-ej.

Jest to oczywiście fakt, godny zanotowania, który należycie oświetla stosunki panujące na niektórych węzłach kolejowych. Wobec wzmożonego latem ruchu pasażerskiego władze w interesie dobra publicznego winny corychlej przeprowadzić w tej dziedzinie odpowiednią sanację.

Już najwyższy czas!

—:o:—

Łódź otrzyma pożyczkę

na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych.

W dniu wczorajszym udał się do Warszawy wiceprezydent Groszkowski, celem interwenjowania w sprawie otrzymania pożyczki w wysokości

3 I PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH NA ROBOTY PUBLICZNE.

Wyjazd p. wiceprezydenta nastąpił z tego powodu, iż mimo rozpoczętego sezonu budowlanego, miasto nie uzyskało żadnej większej pożyczki, którą możnaby zużyć na roboty publiczne i

ZATRUDNIENIE WIĘKSZEJ ILOŚCI BEZROBOTNYCH.

P. wiceprezydent Groszkowski odbędzie w powyższej sprawie szereg konferencji, między innemi przy udziale wojewody Jaszczołta, który bawi w Warszawie, gdzie załatwia szereg spraw personalnych.

Jak się dowiadujemy, istnieje możliwość uzyskania zamierzonej pożyczki dla Łodzi już w najbliższym czasie i natychmiast po otrzymaniu pieniędzy rozpoczną się w Łodzi roboty na większą skalę. (i)

Fabryka Barcińskiego

została całkowicie uruchomiona.

Onegdaj w lokalu polskich związków zawodowych odbyło się zebranie robotników fabryki Barcińskiego, na którem omawiano sprawę dalszej akcji, wobec stanowiska „Pracy Polskiej", który postanowił za wszelką cenę złamać strejk.

Wobec powyższego zaproponowano, by robotnicy przystąpili narazie do pracy, nie zaprzestając jednak walki w sprawie angielskiej soboty. Podczas dyskusji część obradujących domagała się dalszego utrzymania bezrobocia, mimo tego jednak w końcu POSTANOWIONO POWRÓCIĆ GREMJALNIE DO PRACY.

W wyniku tej uchwały w dniu wczorajszym fabryka została już w zupełności uruchomiona. Niezależnie od tego jednak, związek „Praca" postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko firmie z powodu nieprawnego wydalenia kilku robotników, oraz w dalszym ciągu z innymi związkami prowadzić akcje

Dyżury w aptekach.

Dziś w czwartek dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). b.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 lipca 1927 r.

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 lipca 1927 r.

Eksport zboża.

Trafna polityka zbożowa stanowi pierwszorzędny czynnik w całokształcie polskiej polityki gospodarczej. Musi godzić niejednokrotnie sprzeczne interesy jednego z największych warsztatów pracy rolnictwa z potrzebami wyżywienia miast.

Polityka taka jak każda inna, wymaga szybkiej i dobrej orjentacji tudzież zdecydowania się na taki czy inny kierunek działania. Niestety o naszej polityce zbożowej nie możemy powiedzieć, by właściwą jej była przynajmniej jedna z tych dwóch cech.

Weźmy rok 1926-27, jako przykład.

Przedewszystkiem był brak w orjentacji co do istotnego charakteru zbiorów. Bezpośrednio po żniwach było rzeczą widoczną, że urodzaj nie jest szczególny. Natomiast nie umiano wyprowadzić z sytuaucji wniosku czy jest on tego rodzaju, że pozwala forsować wywóz czy nie.

Z braku orjentacji należytej — brakło również decyzji co do kierunku działania. Linja była chwiejna. Naogół forsowano eksport, w przekonaniu, że będzie nadwyżka.

Szacowania zbiorów z konieczności nie mogą oznaczać się zupełną propozycją. Tymbardziej nie da się a priori precyzyjnie obliczyć zmienne — zależne od ogólnego położenia gospodarczego kraju — spożycie wewnętrzne. Temsamem i saldo przypuszczalne da się jedynie w przybliżeniu tylko obliczyć.

Ten cały aproksymatywny rachunek w każdym razie jest jednak aż nadto dokładny, aby ustalić czy rok jest dobry dla wywozu, czy deficytowy, czy da mniej więcej równowagę. Oczywiście zdeklarowaną politykę forsowania wywozu opłaca się prowadzić tylko przy pierwszej, a nie opłaca się przy drugiej i trzeciej ewentualności.

Forsowanie wywozu po żniwach, zmusiło do forsowania wwozu na przednówku. Obraz jaki doje rok gospodarczy 1926-27 w handlu zagranicznym zbożem w wyniku jest następujący (cyfry za czas od 1 sierpnia 1926 do 1 czerwca 1927)

Przywóz do Polski:
Pszenica 1555 tys. kwintali;
Żyto 809 tys. kwintali;
Wywóz z Polski:
Pszenica 165 tys. kwintali;
Żyto 808 tys. kwintali.

Nie mówiąc już o pszenicy, która nie jest naszym pierwszym zbożowym artykułem eksportowym, charakterystyczną jest cyfra do żyta. Okazuje się, że akurat tyle przywieziono co i wywieziono.

Błąd nadmiernego forsowania eksportu po żniwach zeszłorocznych jest aż nadto z przytoczonych cyfr widoczny. Jego koszt trudno obliczyć dokładnie, boć zarówno wywóz jak i przywóz odbywały się w okresach różnej konjunktury zbożowej.

To jedno pewna, że błąd ten kosztował. Przedewszystkiem koszt polega na różnicy między ceną, jaką osiągaliśmy przy sprzedaży, a ta za jaką płaciliśmy przy imporcie. Jest dla każdego widocznem, że najtaniej sprzedaje się bezpośrednio po żniwach, a najdrożej kupuje się na przednówku.

Do tych widocznych kosztów dochodzą i inne, mniej widoczne. Rząd daje najróżniejsze ulgi na jesieni i z początkiem zimy dla eksporterów. Oczywiście jest to koszt. Po tem na przednówku, w obawie złej aprowizacji miast, widzi się zmuszonym popierać importerów — jest to znów koszt. Przedewszystkiem w taryfach kolejowych.

Rząd nauczony zeszłorocznem doświadczeniem, ponoć, zamierza w tym roku bardziej zdecydowaną politykę zbożową prowadzić. Chce stworzyć rezerwę w wysokości równej tegorocznemu importowi. Dobrę to, byleby linja polityki zachowana była konsekwentnie.

A. Z.

Podatek obrotowy będzie zmieniony.

Zabiegi łódzkich organizacji kupieckich, zmierzające w kierunku nowelizacji ustawy o podatku obrotowym osiągnęły już rezultat.

Nowelizacja pójdzie w kierunku nowego podziału kategorji przedsiębiorstw których zamiast 4 będzie 8 stopni. Pozatem dotychczasowe klasy przemysłowe zostaną zmienione.

Najprawdopodobniej wprowadzona będzie jednolita norma podatkowa od wszystkich przedsiębiorców, a przy artykułach pierwszej potrzeby jednorazowe opłacanie podatku od danego towaru.

W związku z temi zmianami prezes łódzkiej izby skarbowej otrzymał kwestjonarjusz w sprawie braków obecnej ustawy. b.

Brak kredytów odbił się na wpływach podatkowych.

Zastosowane ostatnio przez łódzki oddział Banku Polskiego restrykcje kredytów dyskontowych, udzielanych firmom przemysłowym, wpłynęły wydatnie na zmniejszenie się wpływów podatkowych do kas skarbowych w Łodzi. Uwidoczniło się to szczególnie 30 czerwca, w którym to dniu zbiegł się szereg terminów płatności podatkowych, które wskutek nieprzewidzianych restrykcji w Banku Polskim, nie zostały dotrzymane przez wyjątkowo nawet poważne przedsiębiorstwa.

W związku z powyższem niedobór w preliminowanych wpływach podatkowych za ubiegły miesiąc wyniósł w Łodzi około 2 miljonów złotych. —s—

GIEŁDY.

GOTÓWKA.
Doary 8.915

CZEKI:
Holandja 358.50
Londyn 43.44
N. York 8.93
Paryż 35.04
Praga 26.50 i pół
Szwajcarja 172.20
Wiedeń 125.88
Włochy 49.20—49.05

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.
Dolarówka 54.50—54.25
6-proc. pożyczka dolarowa 84
Pożyczka kolejowa 102.50—103
5-proc. pożyczka konwersyjna 62.—62.10
Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego 92
4 i pół procent. listy zastawne Tow. Kred. Ziemskiego 54
8-proc. obligacje m. Warszawy 76
5-proc. obligacje m. Warszawy 62.25—63.50
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy 57
8-proc. obligacje Banku Komunalnego 92

AKCJE.
Bank Dyskontowy 130
Bank Handlowy 6.70
Bank Polski 138—135.25—136.50
Bank Zarobkowy 76.50
Częstocice 2.65
Węgiel 85.50—89—86
Nobel 50.50
Cukier 4.15—4.05
Cegielski 37.50—37
Lilpop 24.40—25—24.50
Modrzejów 8—7.80
Norblin 160
Rudzki 2.15—2.20—2.08
Starachowice 51—52—51
Zawiercie 32.25—31.50—31.75
Żyrardów 16.75—16
Borkowski 3.10

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 6 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Zamknięcie giełdy.
100 złotych 57.65—57.80
Czek na Londyn 25.07 i trzy ćwierci
Tel. wypłaty na Londyn 25.08 i pół
na Berlin 122.317—122.623
Nowy Jork 514.85—516.15
Amsterdam 206.81—207.33
Warszawa 57.61—57.75

Paryż, 6 licpa.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Zamknięcie giełdy.
Londyn 124.02
Nowy Jork 25.54
Włochy 138.80
Szwajcarja 491.5z
Praga 75.20
Rumunja 15.75
Niemcy 605.25

Zurych, 6 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)
Zamknięcie.
Paryż 20.34 i ćwierć
Londyn 25.22 i pięć ósmych
Nowy Jork 5.195
Belgja 72.20
Włochy 28.425
Hiszpanja 88 57
Holandja 208.175
Berlin 123.10
Wiedeń 73.10
Sztokholm 139.20
Oslo 134.44
Kopenhaga 138.85
Sofja 3.75
Praga 15.40
Warszawa 58
Bukareszt 3.17



Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki").

—:—

POPRAWA KURSÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 6 lipca 1927.

)becny poziom kursów w obrotach terminc-.. jest już wyższy od poziomu z „czarnego artku" w dniu 1 czerwca. Jest również wyż- jeszcze, aniżeli poziom z „czarnego piątku" maja. Trzyma się teraz mniej więcej na wy-ści, osiągniętej w czasie początkowej po-wy po czarnym piątku, t. zn. około 20 maja. lobny stan rzeczy panuje przy walorach zedawanych w obrocie zmiennym.

REWIZJA KOŃCESJI W ROSJI.

Moskwa, 6 lipca 1927.

W dniu wczorajszym podpisano zrewidowa- układ „ Drusag" (Niemiecko-rosyjskie Towa-stwo Akcyjne Rolne) na warunkach o cha-erze wyłącznie gospodarczym. „Drusag" c..ak wiadomo, dziełem Stinnesa, posiada w m ' Kubanu koncesję na przestrzeni 10.000 .cin. Po złem zagospodarowaniu i upadku do .nu Stinnesa sanowano ją środkami pań-emi.

)wnocześnie toczą się rokowania w spra- przeistoczenia pomyślnie pracującej konce- Kruppa (przeszło 25.000 dziesięcin).

TENDENCJA W BAWEŁNIE.

Liverpool, 6 lipca 1927.

Możemy zanotować pewną poprawę tenden- dzięki temu, że zapotrzebowanie, wprawdzie oli, ale wzrasta,. Wybitnie silna jest ten-cja dla bawełny egipskiej, ponieważ niepo-ślne wieści o stanie pogód skłaniają spekulan- egipskich do odkupna sprzedawanego już na .ku liverpoolskim towaru. Kontynent euro-ejski zakupił w ostatnich dniach nieco więcej bawełny różnego pochodzenia. Obroty locc wyniosły w dniu dzisiejszym 8000 bel (w całym zeszły tygodniu 9000).

Kto nie płaci?

w Grabowie n./Prosną: Ch. Lipszyc;
w Byteniu: S. Lewin;
w Dawid - Gródku: J. Karczewski;
w Szczuczynie: Ch. Głembocki;
w Chełmie: M. Kielmanowicz (Ko-ernika 12);
w Żółkiewcach: L. Goldberg;
w Sompolnie (Pomorze): Antoni Bir-agen.

.TOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 6 lipca 1927.

Za 100 złotych:

.urych 58.00
Berlin wypłata na Warszawę 47.08—..28, na Katowice 47.025—47.225, na Poznań 47.07—47.27
Gdańsk 57.80
Wypłata na Warszawę 57.61—57.75
Wiedeń czeki 79.24—79.52, banknoty nie notowano.

W notesiku businessmana.

Łódź, 7 lipca.

PRODUKCJA CUKRU w kampanji 1926/27 r. znalazła po raz pierwszy od czasu końca wojny. Po wojnie produkcja cukru stale i silnie wzrasta z roku na rok. Natomiast obszar plantacji buraków wzrósł w dalszym ciągu.

KOMISJA ANKIETOWA według ustawy powinna zakończyć swe prace w ciągu 6 tygodni od jej utworzenia, t. zn. do dnia 1 lipca 1927 r. Tymczasem — wbrew przewidywaniom — gracze komisji przeciągną się nawet przez sierpień i wrzesień. Wobec tego działalność komisji utraciła niejako podstawą prawną. Należy spodziewać się, że rząd coprędzej tę lukę w stanie prawnym naprawi.

PRZECIĘTNY KAPITAŁ OBROTWY jednej spółdzielni w Polsce wynosi: spółdzielni spożywczych 20 tysięcy zł., spółdzielni rolniczo-handlowych — 140 tys., mleczarsko-jajczarskich — 14 tys., kredytowych — 45 tys. zł.; jak widać, nie są to kapitały wielkie. Na ogółem ćwierć miljarda kapitału obrotowego na fundusze własne przypadało całkiem 26 procent.

W SPRAWIE TRAKTATU POLSKO - ŁOTEWSKIEGO powzięła rezolucje łotewska komisja traktatów handlowych, iż rokowania z Polską powinny być oparte na zasadzie równouprawnienia wywozu z Łotwy do Polski i z Polski do Łotwy.

Po roku pomyślnych konjunktur

następuje masowa redukcja w przemyśle włókienniczym Łodzi.

Stan uruchomienia łódzkiego przemysłu włókienniczego wykazywał od początku r. 1927 nieustanną poprawę, o czem świadczy wzrost ilości robotników, pracujących przez pełne 6 dni w tygodniu.

Poprawa ta uwydatnia się zwłaszcza na tle sytuacji w roku 1926, kiedy w połowie tego roku wielki przemysł zatrudniał 44.119, ostatnio zaś cyfra ta dosza do 63 tys. robotników.

Zatrudnienie robotników przez 6 dni w tygodniu wzrosło z 15 proc. do 75 procent w styczniu r. b. a w ostatnim czasie — do 90 proc.

O poprawie sytuacji świadczy również wzrost liczby wrzecion cienkoprzędnych, których ilość stale przewyższa poziom przedwojenny, przyczem b. silnie wzrasta ilość wrzecion tych, czynnych w 3-ch zmianach, przewyższając o przeszło 320 tys. poziom największego nawet uruchomienia wrzecion odpadkowych i wigonjowych, których poziom najwyższy przypada na sierpień r. ub. a od tego czasu stale spada, w każdym razie w granicach nie niższych niż 60 — 70 proc. poziomu przedwojennego.

Stopniową poprawę w przemyśle od zwierciadła też ilość przepracowanych wrzeciono-godzin cienkoprzędnych, która od początku r. b. stale wzrasta i dochodzi do poziomu wyższego nawet w porównaniu z przedwojennym, niż świetny lipiec 23 r. i doskonały sierpień 26 r.

Szybkiemi skokami wzwyż ku poprawie dąży praca krosien, która dochodzi do 90 proc. poziomu przedwojennego. Poprawa na tle ogólnych konjunktur, sprzyjających rozwojowi życia gospodarczego kraju, objęła również i przemysł wełniany, który w drugiej połowie 1926 r. zaczął się dźwigać z upadku, do jakiego doprowadziły go lata poprzednie.

Uruchomienie wrzecion zgrzebnych w tym przemyśle dochodzi dopiero do 50 proc. poziomu przedwojennego, uruchomienie wrzecion czesankowych stale rośnie, dochodząc do 91 proc. norm przedwojennych, a równocześnie też powiększa się ilość przepracowanych przez nie godzin. Uruchomienie krosien jest wprawdzie słabsze, ale również się zwiększa, tak, iż ogólne wyzyskanie warsztatów w przemyśle wełnianym jest jeszcze słabe. Ilość robotników, zatrudnionych w fabrykach przemysłu wełnianego również wzrasta stopniowo, dochodząc do 19 tys., t. j. do 58 proc. ilości przedwojennej.

W wielkim przemyśle wełnianym stopień wyzyskania pracy robotnika jest wyższy niż w bawełnianym, gdyż pracuje tu przez 6 dni w tygodniu 99 proc. robotników, w bawełnianym zaś — tylko 89 proc. ogólnej ich liczby. Te pomyślne konjunktury w przemyśle uległy ostatnio pogorszeniu, a to na tle ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju, ograniczeń kredytowych w Banku Polskim, okresu międzysezonowego i t. d.

W związku z tem cały szereg wielkich fabryk przeprowadza redukcje dni pracy z pełnych 6 na 4 i 3 dni, redukcje trzecich i drugich zmian, a nawet—ilości robotników. Pierwsze dni lipca przyniość muszą powiększenie się liczby bezrobotnych w całym okręgu łódzkim. (E).

W Katowicach inaczej...

Z Katowic telefonuje nasz korespondent:

Dowiaduję się, że w tutejszym oddziale Banku Polskiego nie stosuje się w odniesieniu do przemysłu żadnych restrykcji kredytowych. Jest to fakt, ze względu na utrudnienia kredytowe, stosowane przez łódzki oddział, wysoce charakterystyczny.

3 milj. zł. zysku

miała w tym roku elektrownia łódzka.

Według danych ogłoszonego przez Łódzkie Towarzystwo Elektryczne Sp. Akc. bilansu — przedsiębiorstwo to przy kapitale zakładowym 20 milj. zł. i ogólnej sumie bilansu 33 milj. 983 tys. 953 zł. 23 grosze — dało nadwyżkę wpływów w roku 1926 nad wydatkami w wysokości 9 milj. 164 tys. 302 zł. 5 gr. Pozostałość zaś z nadwyżki do dyspozycji akcjonarjuszów (walnego zebrania) — wyniosła 3 milj. 99 tys. 100 zł. 24 gr. Jako należną część miastu Łodzi, magistrat otrzymał 1 miljon 404 tys. zł. (E)

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8.92 i pół w płaceniu i 8.93 w żądaniu. Tendencja utrzymana. Obroty małe.

Na łódzkiej giełdzie dolara notowano po kursie 8.92 i trzy czwarte. Poszukiwane są 4 i pół procentowe listy zastawne łódzkiego towarzystwa kredytowego, których kurs wynosi 50 złotych.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 19/32
Francja 124.02
Belgja 34.93 i ćwierć
Włochy 89.12
Niemcy 20.49 i jedna ósma
Szwajcrja 25.22 i pół
Praga 163.80
Wiedeń 34.52
Warszawa 43.50

23726 Series 24 No. 2



Nic milszego jak zawsze pięknie w domu uprana bielizna jedwabna

LUX

idealny środek do prania



L.P.24—70×260



Do malowania elewacji domów, najlepszą jest

Farba Mineralna „SILEX"

odporna na działania atmosferyczne

ALBALIN

farba olejna i lakierowa do malowania okien, drzwi i podłóg twardo i szybko wysychająca, długotrwała.

Pierwszorzędne lakiery angielskie do samochodów i powozów poleca **Wytwórnia farb, lakierów i pokostu**

KOSEL i S-ka w Łodzi

SKŁAD GŁÓWNY ul. Przejazd 8. Telefon 11-21.
FILJA ul. Piotrkowska 98. Telefon 15-62.

Potrzebny

goniec biurowy z ładnym charakterem pisma, posiadający dobre świadectwa. Piśmienne oferty: Piotrkowska № 97 Tow. Ub. „OMNIUM".

Lekarz-dentysta

S. SOKALSKI

ul. Andrzeja 4, tel. 54-12

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, — **Piotrkowska 294,** tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

POWRÓCIŁ

Dr. med. P. LANGBARD

ul. ZAWADZKA 10, tel. 6-30
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuję od 9 — 1 i od 5 — 8.
— Dla pań osobna poczekalnia. —
Godz. przyjęć 5—6.

Stacja Klimatyczna Inowłódź posiada jeszcze 3 pokoje z całodziennem wzgl. częściowem utrzymaniem Informacje Przejazd 40, m. 3 od 3—7

Jedyny specjalny (od 1863 r. egzystujący), Zakład

Kefiru Leczniczego K. SIGALINY

nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)
Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.
Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana
Kefir i śmietankę można wypić na miejscu.
Na żądanie dostawa do domu.
ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.

Zgubiłem

dnia 5 lipca po południu tekę w tramwaju Nr 4, z dokumentami, wekslami, paszportem, notesikiem i gotówką. Uczciwy znalazca będzie łaskaw zwrócić do fabryki: Kilińskiego 230—gotówkę zatrzymać

OTWOCK

Pensjonat **„JULJANÓW"** (Anny Gwircmanowej z Łodz) poleca pokoje słoneczne, urządzone według ostatnich wymagań komfortu i hygieny. Kuchnia francuska, wykwintna. Ceny przystępne Adres: Miądzka 24, tel. 60

Zdrowe i smaczne

Obiady

w restauracji przy ulicy **Kilińskiego № 115** po następujących cenach:
z 2-ch dań zł. 1.15
z 3-ch dań zł. 1.60
z dodaniem bezpłatnie chleba
Kuchnia prowadzona przez kuchmitrza
Franciszka Grzegorczyka
Obsługa staranna, bez doliczania procentów.

Z prawami gimnazjów państwowych

Gimnazjum męskie

L. Szaikina w Łodzi, Piotrkowska 18
Kancelarja czynna we wtorki i czwartki od godz. 11—1

TECHNIK

do fabryki maszyn z praktyką warsztatową i biurową

potrzebny

Ołdakowski i Neumark, Zakątna 81.

DO SPRZEDANIA

Piękna miejscowość Nowe Rokicie, zadrzewione, 850 mtr. kw. lub 450 mtr. kw., 5 minut od przystanku tramwai pabjanickich. Wiadomość u Kołaczkowskiego **Piotrkowska 225.**

Dr. med

BRAUN

Południowa № 23 tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa
Przyjmuje
od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

Dr. med.

S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena światło-lecznicz
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp. wiecz.

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 48 Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe
Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz.

Lezioni d'Italiano

(conversazione, grammatica, letteratura) insegne signorina laureata in lettere
Tel. 39-85 dalle 9—1 e dalle 5—8

Do wynajęcia 2 POKOJE 2 frontowe

skromnie umeblowane. Andrzeja № 43 m, 13 1

Student

politechniki szuka kondycji ewentualnie lekcji
Chętnie wyjedzie. Oferty sub „Student" w adm. Republiki.

DO SPRZEDANIA
1) Samochód 6 osob. „Horew" 2) samochód ciężarowy „Saurer". 3) 4 formy żelazne do wyrobu rur cementowych. 4) Pokój stołowy st. niem. styl Tiedego. 5) Kuchenne urządzenia używane. 6) Do wynajęcia 2 pokoje. **Południowa 20** m. 7, front 3, piętro Od 8 — 10 rano i 2 — 4 pp. 9

POKÓJ frontowy

umeblowany, 2 okna, do wynajęcia
Piotrkowska 87, m. 8. Obeirzeć można 9—5.

Agent

do fabryki mat. piśmien. i gilz **potrzebny.**
„URANIA" Zielona № 15.

TOKARNIA

silna jednametrowa **poszukiwana.** Zgłosić się:
Fabryka maszyn Konstantynowska 36
L. TWARDOWICZ

Buchalterka. z kilkaletnią praktyką w pierwszorzędnych firmach absolwentka Wyższ Szkoły Handlow. w Warsz. stenografujące po polsku i po niemiecku pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia sub „2536".

Kupno i sprzedaż

Rowery męskie i damskie kupię za gotówkę. Telefon 27-31, od 3—4 pp. 7

Pianino zagraniczne jak nowe tanio do sprzedanie, ul, Piotrkowska 154 m, 3. 10

Klubowy fotel kryty skórą okazyjnie tanio do sprzedania. Wólczańska 43 u tapicera. 9

Pianino zagraniczne do wydzierżawienia. Piramowicza 2, m. 7.

Sklep spożywczy do sprzedania. ul. Św. Anny 22 8

Kamienica w centrum miasta z 2 interesami nadającymi się na bławaty i konfekcje męską i na jakie przedsiębiorstwo, 2 prywatne mieszk. na piętrze. 10 ubikacji zaraz na sprzedaż. Cena 70.000 zł. wpłaty 50,000 zł. — Jan Woźniczka i S-ka. Mogilno (Poznańskie) ul. Alejowa 5 Na odpow. dołącz. 50 gr w znaczk.

Maszyna do pisania „Continental" prawie nowa okazyjnie do sprzedania. Oferty pod „K. L." 9

Lokale

3 pokoje z balkonem, przedpokój kuchnia, I piętro do odstąpienia. Wiadomość: Jerzego № 3, I piętro. 8

Duży ładnie umeblowany pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Karola 26, front, II-ie piętro 7

Pokój kawalerski z niekrępującym wejściem wolny. Przejazd 49, m. 6

Pokój umeblowany do oddania wejście niekrępujące Zielona 42 m. 22

Pokój z telefonem dla przyjezdnego potrzebny. Oferty do adm. dla „Zygmunta".

Pokój umeblowany do wynajęcia Wiadomość Orla 23 Lepczyńska (sklep)

Pierwszorzędny frontowy, wielki lokal handlowy z magazynami piwnicznymi w śródmieściu z wszelkiemi wygodami, telefonami, windą towarową z urządzeniem lub bez, przystępnie od za az do odstąpienia. Oferty sub „Weha" do administracji.

Pokój dla biuralisty, N.-Cegielniana 12, m. 6.

Pokój ładnie umeblowany oddam Kilińskiego 48, m 13.

Poszukuje się natychmiast w centrum miasta 2 pokoje umeblowane z używalnością kuchni i wygodami. Of. do admin pod „K".

Posady

Wykwalifikowana krawcowa damskiej i dziecinnej garderoby i bielizny poszukuje szycia w domach prywatnych. Sienkiewicza 39, sklep obuwia. 9

Inteligentny młodzieniec z 5-cio kl. wykształc. obeznany z księgowością fabryczną z 2 letnią praktyką w tkalni jako wydawacz wątku przeciągacz towarów i pomocnik zarządzającego poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty sub „M. Z." do administr. 8

Poszukuję się asystenta(tki) do gabinetu dentystycznego o dobrej praktyce. Posada stała. Of. sub „Gabinet"

Fotograf operator retuszer portretów i laborant, siła pierwszorzędna, poszukuje posady. Zgłoszenia ustne lub pisemne do fot. „Blitz" Konstantynowska № 14, do Oberskiego 9

Snowacz na konus maszynie poszukuje pracy. Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod snowacz 9

Poszukuje posady majstra farbiarskiego, zastępce albo pomocnika, ekspedjenta ewentualnie magazyniera i t. p. Oferty do Rep sub. „2-31". 10

Potrzebny zdolny fryzjer męsko-damski lub fryzjerka oraz manikurzystka do nowo otwierającego się zakładu przy ul. Piotrkowskiej 229 wejście z Radwańskiej. Zgłaszać się od g. 12 do g. 2 u p Podstawczyńskiego

Zdolny pracownik fryzjerski poszukiwany od zaraz. Zakład fryzjerski Sienkiewicza 4.

Biuralistka znająca dobrze korespondencję niemiecką i polską, a także umiejąca biegle pisać na maszynie poszukiwana. Oferty własnoręczne składać w niemieckim języku do administr Republiki „I. K."

Potrzebna bufetowa do zakładu rzeźnickiego. Wólczańska 229 A. Korpecki.

Zdolni ajenci, kolporterzy, panowie znajdą zyskowne zajęcie Zgłoszenia w godzinach 1—3. Wschodnia 45 drukarnia.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalteru rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Manicurzystka zdolna potrzebna. Spółka fryzjerska Wschodnia 76.

Student uniwersytetu poszukuje kondycji na wyjazd gruntowna znajomość francuskiego Łaskawe oferty sub „Konwersacja" 15

Nauka wychowanie

Studentka najwyższego kursu humanistyki udziela lekcji w zakresie 8-iu klas, przygotowuje nauczycieli szkół powszechnych do egzaminów. Specjalność: polski, łacina, francuski, historja. Nawrot 17, m. 11, godz. 2—4 i 8—9 wiecz. 7

Udzielam lekcji francuskiego i holenderskiego. Zgierska 38, Milecki.

Student Uniwersytetu udziela lekcyj, przygotowuje szybko do gimnazjum. Piotrkowska 16 m. 26. 15

Rozmaite

Matrymonialnie pośrednictwo! Szybko ... doprowadza do skutku wedle życzeń interesantów(tek). Dyskrecja zapewniona. Przyjęcie za opłatą numeru zamówione go. — Pośrednik. Warszawa, Tłomackie 2, m. 17. Telefon 302-49. Zamiejscowym odpowiadam listownie. 10

Akuszerka Pipikowa, Piotrkowska 132 przyjmuje zamówenia oraz masaże.

Zagubione dokumenty

Robert Rösler zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Sieradzu. 9

Zaginął dowód osobisty na imię Grunt Epsztajn, wydany przez Komisarjat Rządu w Łodzi. 8

Marjanna Michalakówna zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Błażki pow. Kalisz.

Zaginęła książeczka wojskowa wydaną w P. K. U. w Łodzi na imię Władysława Golberskiego zam. Przędzelniana 30.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicą zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.